

JAN GRYKA

ur. 1959; Michałowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, Galeria Biała, życie artystyczne, wystawy, młodzi artyści, Konrad Maciejewicz, Mariusz Tarkawian

Młodzi artyści

Może z tych młodych Paulina Sadowska. Tylko tu znowu jest zbitka, że maluje obrazy i robi animacje. Niewątpliwie Michał Stachyra jest takim artystą, który robi wszystko i fotografie też, ale to jest między wierszami wszystko, on w ogóle jest nieokreślony. Konrad Maciejewicz, który robi takie kolaże, na jesieni będzie miał wystawę. Robi kolaże z gazet, które kupuje na Allegro ostatnio, w dużych ilościach, ale drukowane w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, one miały ten specyficzny druk i specyficzną barwę, i układa misterne kolaże. To jest w ogóle ciekawy przypadek, bo on się pojawił po pięciu latach po skończeniu studiów. Ja go na studiach w ogóle nawet nie widziałem, bo on w ogóle nie chodził na zajęcia. Skończył studia, był na grafice w ogóle, potem się przeniósł do Warszawy, pracował w jakichś tam gazetach i tak dalej, z których to gazet go ciągle wyrzucali, bo on niby grafik, a w marzeniach artysta i nie poszedł do pracy na przykład, bo sobie wymyślił, że projekt ma zrobić teraz, to go wyrzucili z pracy. I po pięciu latach przyjechał i przywiózł pierwsze kolaże, no od razu go wziąłem do Młodego Forum [Sztuki] na wystawę, bo to po prostu było szokujące, co zrobił. No i w tej chwili bardzo się fajnie, moim zdaniem, rozkręca, tak że jest ciekawy bardzo artysta. No ale też jakoś tam fenomenem sam w sobie jest Mariusz Tarkawian, który przerysowuje świat w taki sposób, jak tylko on, że tak powiem, może i to jest też ciekawy przypadek, bo, moim zdaniem, tego czegoś, co ma Tarkawian, nie da się nauczyć, w procesie studiów to można kogoś oduczyć takiego rysowania, u niego to jest taki behawioralny [odruch], że on na przykład siedzi, rysuje tak samo, ale jak idzie, też rysuje tak samo, tu się nic nie zmienia. On mógłby być na przykład, nie wiem, po trzech piwach i to w ogóle nie zmienia postaci. Tak że taki rodzaj widzenia, który posiada, jest jedyny w swoim rodzaju. To się nie da wykształcić czegoś takiego. I szczęśliwie – mówię ciągle do Tarkawiana – myśmy go nie utopili na studiach, że po prostu w takim procesie dydaktycznym, że ktoś musi robić studia postaci, coś tam, martwe natury i tak dalej, potem się okazuje, że po

czterech latach takiego treningu ten ktoś mógłby nie zdać na studia, bo już jest tak jakby utopiony w tym czymś, co jest takim akademizmem. Na pierwszym roku studiów ja dostałem Mariusza w grupie na rysunku i się okazało, że jest tam chyba ze trzynaście dziewczyn i on jako jeden chłopak. No i on tam niby na początku przychodził, ale potem przyszedł do mnie i mówi, że tak czuje się dziwnie, że same dziewczyny i coś, no i ustaliliśmy, że on nie zawsze będzie przychodził na ten rysunek i być może to go uratowało. Potem, jak robiliśmy właśnie Nową Białą, to Mariusz się zgłosił do Galerii jako wolontariusz, żeby pomagać przy wystawach. No ale się okazało, że w sensie wykonywania jakichś czynności różnych, no to tam młotek mu wypada, dwie lewe ręce, coś w tym duchu, ale tak zauważyłem, że [są] takie momenty, że siedzi, coś rysuje. No to mówię: Mariusz, pokaż. I oglądam, a tam kilkadziesiąt rysunków po kilku dniach. Potem uzyskały nazwę, że to są rysunki podejrzone. Bardzo szybko rysował jakieś tam scenki z tych przygotowań, podsłuchiwał teksty i zapisywał, że tam ktoś coś powiedział i tak dalej, i tak dalej, godzinę i datę wstawiał i to takie sprawozdanie jakby [było]. To myśmy już na koniec [przygotowywania] Novej Białej zrobili mu wystawę na korytarzu z tych rysunków. A potem się okazało, że wszyscy przychodzili, patrzyli i każdy siebie szukał. Się okazało, że to jest hit po prostu. Po prostu kapitalne zjawisko. To może w tamtym roku byliśmy z Mariuszem w Sztokholmie na takich targach galerii jakby, że z całego świata tam sprowadzają różne galerie, które to galerie prowadzą artyści i to są prezentacje jakby galerii, to się nazywało „targi”, ale to targami nie było. To on zrobił taki numer – tam około stu takich było boksów z tymi galeriami – że wszystkie przerysował i wolontariuszy do tego dołączył, z tym że wolontariuszy rysował nago. I oni przychodzili i się chichrali z tego. Tak że on po prostu robi numery takie niesamowite, odjechany koleś kompletnie.

Data i miejsce nagrania	2012-05-10, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"